Stérne Katechizm o taje-
mnicach Rządu Polskiego, jaki
był około r. 1735.

w Jamtowe w d. Jlkm.

1790.

Edycya 3ia

KATECHIZM

O TAJEMNICACH

RZĄDU POLSKIEGO

jaki był około Roku 1735. napiſany

przez JP. Sterne w języku Angielſkim,

potym przełożony po Francuſku, a teraz

na koniec po Polſku.

w SAMBORZE

w Drukarni Jego Ceſarſko-Królewſko Apoſtolſkiey Mości.

Roku 1790. dnia 10. Stycznia.

KATECHIZM
O TAJEMNICACH
RZĄDU POLSKIEGO.

Pytanie. Jaka ieſt poſtać polityczna Polſki?

Odpowiedź. Polſka ieſt Króleſtwem, Bezkrólewiem, Rzecząpoſpolitą.

P. Kto ſtworzył Rzeczpoſpolitą?

O. Przywileje i nierząd.

P. Kto trzyma władzę Prawodawczą i wykonawczą w Rzeczypoſpolitey?

O. Król, Senat, i Rycerſtwo, trzy ſtany a ieden Szlachcic.

P. Król ieſtże Szlachcicem?

O. Jeſt.

P. Senator ieſtże Szlachcicem?

O. Jeſt.

P. Poſeł ieſtże Szlachcic?

O. Jeſt.

P. Więc te wſzyſtkie trzy Stany, ſą tylko iednym Stanem?

O. To ieſt tajemnica nigdy nie poięta rozumem, że Rzeczpoſpolita nie maiąc tylko ieden ſtan Szlachecki do ſwojego Rządu, przecież z tego ſtanu zrobiła trzy ſtany, tak cudownym ſpoſobem, jako i to, że z jedney Króla pojedynczey oſoby, ma także ieden ſtan zupełny.

P. Wſzakże z tego daje ſię widzieć, że cały Majeſtat Rządu Polſkiego ieſt tylko Rzecząpoſpolitą Szlachecką?

O. To ieſt jawna pewność, że w Naro-

dzie Polſkim kto nie ieſt Szlachcicem nie może bydź człowiekiem.

P. Jakże, czyliż Prawa natury i własności mogą ſię odmieniać przez Konſtytucyą Rządu Polſkiego?

O. Gdzie idzie o powagę ſtanu Szlacheckiego w Polſzcze, tam wſzyſtkie takie proſte i drobne Prawa, jako Prawa natury i właſności uſtępować muſzą.

P. Chłop Rolnik w Polſzcze nie ieſtże człowiekiem?

O. Zapewne nie ieſt.

P. A jakże kiedy on ma duſzę i ciało, i ieſt takąż oſobą z przyrodzenia jak Szlachcic?

O. Chłop w Polſzcze ma tylko przymioty duſzy i ciała, ale zaś oſoba jego nie ieſt człowiekiem, ale rzeczą właſną Szlachcica, który będąc Panem iednowładnym chłopa, może go przedawać i kupować, obracać na ſwóy pożytek, tak jak bydło przedaje ſię z Folwarkami, i z opiſami Inwentarzów.

P. Mieſzczanin czyli ieſt człowiekiem?

O. Mieſzczanin nie ieſt zupełnym człowiekiem, ale ieſt pośrzedniczym ieſteſtwem między człowiekiem Szlachcicem, a nie człowiekiem chłopem. Mieſzczanin, mówiąc językiem Teologii, ieſt *subſtantia incompleta.*

P. W czymże Mieſzczanin podobny do Szlachcica?

O. Co do maiątku, wygody życia, edu-

kacyi, ieſt ze wſzyſtkim iak Szlachcic, i Szlachcic nie różni ſię od niego w tey mierze, tylko Orderami, Herbami, i Mundurami Województkiemi, nawet Szlachcic kłania mu ſię, potrzebuiąc pieniędzy pożyczyć.

P. Czymże Mieſzczanin zbliża ſię podobieńſtwem do chłopa nie człowieka w Polſzcze?

O. W tym, że Mieſzczanin nie może poſiadać wſzyſtkich władz ozdabiaiących naturę człowieka.

P. A to dlaczego?

O. Bo mu Prawo przeſzkadza. I tak naprzykład niemoże doſtąpić pewnych ſtopniow powołania w religii, bo jemu Prawo zakazuje bydź Opatem zakonnym i Biſkupem Dyecezyi, nie może mieć cnoty męſtwa, bo jemu nie wolno bydź Officyerem, nie może radzić ſwoiey Oyczyźnie, nie może bydź goſpodarzem rolniczym, bo mu zakazane dziedzictwo ziemi: ſłowem urodzenie Mieſzczanina w Rzeczypoſpolitey nie ma ani ſtanu, ani ieſt w rzędzie obywatelſtwa.

P. Taką rzeczą w Polſzcze nie muſzą bydź mieſzkańcy w Polſkich Miaſtach?

O. Mieſzkańce w Polſkich Miaſtach, powinni ſię tak uważać, jak Miaſta Krajowe. Miaſta ſkładaią ſię z nazwiſkow ſwoich i z

gruzow, a mieszkańcy ich są okryci zaszczytami Praw dawnych, pogardą ustawiczną od Szlachty, i uciskiem od Starostow.

P. Kto pierwsze potrzeby kramarstwa, rzemiosła i szynków zastępuje w tak obszernym Kraju?

O. Zydzi, ponieważ względem ich liczby, ledwo iest dziesiąta część Narodowych osob, coby się tym bawili.

P. Co iest przyczyną tego?

O. To, że wszystkie kramarstwa i rzemiosła są rzeczą tak zakazaną Szlachcie przez powagę ich stanu, iak są zakazane grzechy przykazaniem Boskim, i Prawem natury. Aże professye życia mieyskiego są tak wzgardzone, Zydzi maiąc dowcip przewrotny, podłość i wytrzymałość w ohydzie, zastępuią stan mieyski z łatwością.

P. Więc traci Szlachcic zaszczyt swojego stanu, gdy iest użytecznym społeczeństwu przez swoje rzemiosło albo kramarstwo?

O. Tak iest, ponieważ w Polszcze nie tak iest poniżone złodzieystwo i szalbierstwo, jak kramarstwo lub rzemiosło.

P. Zdaje się, że z takich przyczyn powinienby stan Szlachecki bydź naynędznieyszy?

O. Powinienby bydź naybogatszy, gdy

gdy ſtan Szlachecki w Polszcze ieſt to ſa. mo, co iednowładny Monarcha na Tronie.

P. Obiaśniey to wyraźniey?

O. W Polſzcze Szlachcic ieſt Dziedzicem ziemi, ieſt iednowładnym Panem, nie maiąc nad ſobą zwierzchnika, tylko Prawo, które ſam ſobie ſtanowi, i którego nie ſłucha, kiedy mu ſię podoba, maiąc z nim poufałość zwyczayną, jako ze ſwoim własnym dziełem.

P. Kto ſtanowi i płaci Podatki?

O. Stan Szlachecki nakazuje Podatki, wypłaca zaś ich Chłop, Mieſzczanin, Zyd, i Xiądz, bo jakże ſobie samemu ma Podatek nakazywać? ieżeli co da, to ſię nazywa ofiarą, aby była różnica Panuiącego od Poddanych.

P. Cóż więcey ma Stan Szlachecki?

O. Stan Szlachecki ieſt poſiadaczem Dóbr Królewſkich, Dóbr Prawem Kaduka ſpadłych, Dóbr przez Prawo konfiſkaty zabranych; ſłowem Król panuiący, przez powagę doſtoieńſtwa, wſzyſtko powinien rozdawać, a ſtan iednowładny Szlachecki wſzyſtko zabierać.

P. Król w Polſzcze jak poſiada Tron Narodu?

O. Król wolną wybrany Elekcyą, poczyna ſię w żywocie Rzeczypoſpolitey, pod zasłoną wolności Szlacheckiey, za ſprawą jakiego Sąſiedzkiego Mocarſtwa.

P. Co znaczy Król w ſwoim doſtojeńſtwie?

O. W Polszcze Król iest stanem zupełnym, chociaż iest w naturze tylko poiedynczą osobą.

P. W zarządzeniu u Narodu Król co znaczy?

O. Król przy swoiey Elekcyi znaczy wszystko, po obięciu Panowania nie wiele.

P. Jakże to wiele znaczy przy swoiey Elekcyi Król w Polszcze obierany?

O. Bo Narod niechcąc nic czynić dla dobra Publicznego, wszystkie potrzeby kraiowe wyznacza zastąpić Królowi w Paktach-Konwentach, więc Król w ten czas to znaczy, co powinno bydź dziełem całego Narodu.

P. Po obięciu Panowania dla czego nie wiele znaczy?

O. Bo możnowładztwo Panow używaiąc rozróżnienia Szlachty, nie dopuszcza mu nic czynić, Rząd woyska, Sądy Miast, dozor Skarbu, bespieczeństwo nawet Majestatu, wszystko przeniesione iest w ręce Ministrów.

P. Cóż się zostało władzy Królewskiey?

O. Zwoływanie Seymu, rozdawanie Urzędów; podpisywanie Jarmarków.

P. W Sądach pod czyią powagą wzywaią sprawiedliwości?

O. Pod imieniem Króla, oprócz pozwow Grodzkich, gdzie Starostów, Namiestników Królewskich kładą nazwisko.

P. Wieloracy Sędziowie są w Polszcze?

O. Dwojacy; dożywotni i docześni; kupni i najęci

P. Którzy są Sędziowie dożywotni?

O. Staroſtowie Grodowi, Sędziowie w Ziemſtwach są dożywotni, Sędziowie zaś w Trybunałach i Kommiſſyach, z tytułem JJ. WW. Panow, są Sędziami protunkowemi.

P. Którzy są Sędziowie kupni, a którzy naięci?

O. Staroſtowie Grodowi, za pieniądze nabywaią Staroſtwa z urzędem Sądowym, i to są Sędziowie za pieniądze; Sędziowie na Kondeſcenſyą zieżdżaiący, nie są kupni, ale zapłaceni; oſobliwie gdzie ſię trzeba rozpiſać; Sędziowie zaś w Trybunałach bywaią najęci za rozmaitą umową.

P. Jak to za rozmaitą umową?

O. Jeſt Deputat, który w każdey ſprawie powinien bydź poſłuſzny JW. NN. tak punktualnie, jak Aſſawuła, Podſtarości, Ekonom, i t. d. Bywa zaś czaſem tylko naięty Deputat do tey ſzczególnie ſprawy, po którey odſądzeniu, może ſię znowu ujednać na nowo z kim inſzym.

P. Jakie ſą ſzczególnieyſze zaſzczyty ſtanu Szlacheckiego w Polſzcze?

O. Wolność i równość.

P. Jakże równość przez Prawa powagę może równać rozrządzenia Opatrzności?

O. Szlachta w Polszcze ponieważ są ludźmi, są iedni bogaci i ubodzy, uczeni i nieumieiętni, rozumni i głupi. Owoż maią naygłównieyszy przywiley swojey Konstytucyi, że mimo te rozróżnienia Opatrzności, są sobie wszyscy równi, i jak prędko w Polszcze iest kto Szlachcic, iuż do niego nie należy ani ubóstwo, ani głupstwo; ale święta równość Prawa, wynosi go nad to wszystko, co Opatrzność po części rozdaje ludziom.

P. Kiedyż ta Szlachecka równość wydaje się w Narodzie?

O. Na Seymikach.

P. Jakże długo zdarzy się bydź równym iednemu przeciw drugiemu?

O. Tak długo, jak Komedyantowi na *Teatrum* trafi się bydź Achilesem, Cezarem, Eneaszem, albo jakim Bohatyrem.

P. Jakimże się to dzieje sposobem?

O. W każdey Prowincyi inaczey.

P. W Wielkieypolszcze jak się staje równość Szlachecka?

O. W Wielkieypolszcze są Szlachta Brukowce siedzący w Miastach, ci są żebracy, próżniacy, pijacy, a często nawet hultaie; gdy następuią Seymiki, maiętnieysi Obywatele, każą przenicować swoje mundury, poubieraią Brukowcow; przywiezie każdy swoię partyą na Seymik, poi, nazywa Pa-

nem Bratem: owoż iuż do razu iednego pokazuie się równość.

P. W Prowincyach Małopolskich jak się dostępuie równość w stanie Szlacheckim?

O. Panowie maią obszerne Dziedzictwa i wielkie Starostwa, maią w nich Szlachtę czynszową, nędzą, prostotą i powinnościami w niczym nie różniącą się od ich poddaństwa, tym każą iść na Seymik, tak jak na szarwark, i obrać determinowaną osobę za Posła lub Deputata, a gdy będzie sprzeczna strona przeciwna, to się bić o to zwyczaynym sposobem, tak jak się dzieje w tamtym kraju przy kłótniach granicznych. Takiemu Szlacheckiemu gminowi na Seymiku dadzą obficie gorzałki, miodu, i nazywaią Mościpanowie Bracia, *Vivat* równość; i wolność; i znowu w tym razie pokazuje się równość Szlacheka, ten sam Szlachcic, którego Assawuła wygania na powinność gruntową batogiem, staie się równy swemu Panu; coś podobnego mówić można o inszym drobiazgu Szlacheckim w Województwach Polskich.

P. Jaki iest handel w Polszcze?

O. Handel w Polszcze iest dwojaki: ieden iest z płodów ziemi znaiomy potrzebom ludzkim, drugi iest polityczny pochodzący z fantazyi stanu Szlacheckiego, właśny tylko Narodowi Polskiemu.

P. Wieloraki iest ten handel?

O. Zagraniczny i wewnętrzny.

P. Jaki ieſt handel właſnych Polaków z Sąſiedzkiemi Krajami?

O. Zaprzedanie zdania sąſiedzkich Gabinetow układowi, ten handel tylko czynią Senatorowie i Miniſtrowie, Urzędnicy Kraju; drobnieyſza zaś Szlachta w tym handlu ieſt tylko jak przekupnie i kramarze.

P. Jaki ieſt handel wewnętrzny właſnych Polaków?

O. Przedawanie sprawiedliwości, naymowanie ſię na Seymiki, przedawanie doſtojeńſtw i urzędow.

P. Przedawanie Urzędow i Doſtojeńſtw jaki robi pożytek?

O Ten, kto przedaie Urząd, bierze pieniądze, jakby za towar, a Polſka pomnaża ſię w Doſtojeńſtwa, i dla tego przybyło do Senatorów, Ex Senatorów; do Urzędników, Ex-Urzędników, i t d.

P. Prócz tych zarobków, czyli ieſt ieſzcze jaki handel między Polakami?

O. Jeſt, uſtąpienie Dóbr wierzycielom *per potioritatem.*

P. A to znowu jakim ſpoſobem, wſzakże uſtąpienie właſności ma bydź zadosyć uczynienie za długi?

O. Tak ci ieſt na całym świecie, ale nie w Polſzcze, ponieważ tam marnotrawni Pa-

nowie ſtraciwſzy swóy maiątek, napożyczawſzy więcey jak mają, Dobra ſwoje zbywaią we dwóynaſob więcey jak warte.

P. Potęga wojenna Polſka dotąd jak była wielka?

O. Dotąd woyſko, miaſto tego żeby było wielkie, dwojakie było, Polſkiego i Cudzoziemſkiego Autoramentu.

P. Jak liczne woyſko Polſkiego autoramentu?

O. Tak było liczne, że każdy Senator, Miniſter i Urzędnik Koronny miał Chorągiew Huſſarſką, albo Pancerną dla noſzenia felcechu przy broni.

P. Jakie powinności autoramentu Polſkiego.

O. Towarzyſtwo powinno ſię zgromadzać na koło generalne, woyſka na Kommiſſyą Radomſką i na Seymiki, dla attencyi JW. Hetmana ſzafarza krwi obywatelſkiey.

P. Jakie powinności autoramentu Cudzoziemſkiego?

O. W Piotrkowie i Lublinie pod czas Trybunału *Præſidia* utrzymywać, i ognia dawać przy obiadach wielkich pod czas zdrowia *proſperitas Reipublicæ.*

P. Kto ma zwierzchność woyſka Rzeczypoſpolitey?

O. *Hetman.*

P. Co to ieſt Hetman?

O. Hetman ieſt to wielki wódz bardzo małego woyſka, którego Buława przeſtawſzy bydź ſtraſzna nieprzyiaciołom, zaczęła bydź przemocą i możnowładztwem, uciążliwa Obywatelom.

P. Na czym zawiſła powaga Hetmańſkiey władzy?

O. Na zrywaniu Seymików, na rozſiewaniu podeyrzenia o Królach, na obieraniu ſwoich Poſłow przemocą na Seymikach, na przyſtawieniu Deputatów do Trybunału, wydzieraiąc cudzą właſność; ſłowem mieſzaiąc obrady i Sądy Krajowe, utrzymywać pośrzednictwo *inter Maieſtatem & Libertatem.*

P. Rzeczpoſpolita z takich tajemnic przeciwnych rozumowi mając układ Rządu, muſi podlegać uciążliwym przypadkom?

O Tak ci ieſt, ale wſzyſtko ſtołownie do ſwego właſnego Rządu, i w cale innym ſpoſobem od innych Narodów

P. Jak ſię to ma rozumieć?

O. Kray Polſki rzadko cierpi przypadki nieſzczęścia pochodzącego z natury, nie maſz ſzkodliwego trzęſienia ziemi, rzadko kiedy ſię trafia powietrze, głod ieſt nie znajomy, woyna niepodobieńſtwem

P Jak to woyna ieſt nie podobieńſtwem?

O. Bo choćby wzięto Polakom Pruſſy, część Małopolſkiey, i część Litwy, to te wſzyſtkie zabory ſtać ſię mogą bez woyny,

bez rozlania krwi, i bez odwiedzenia kurka u flinty.

P. Jakież Rzeczpospolita ma przypadki nieszczęścia?

O. Ma swoje własne, oddzielne od innych Narodów, jako to: Bezkrólewia, Konfederacye, Elekcye, poparcie Elekcyow, Pacyfikacye, Amnestye; temi układami swojego Rządu, tak się zmorduje i osłabi Rzeczpospolita, że iey to wystarczy za trzęsienie ziemi, za powietrze, za wszystkie skutki szkodliwey woyny.

P. Co iest Amnestya?

O. To iest Filozofii Stoików punkt cierpliwości obrócony w Konstytucyą Rządu Polskiego, gdy pod czas Bezkrólewia wyrządzone, rabunki, zabóystwa, spalenia domów, insze gwałty, i ucisku, Rzeczpospolita przebacza, pokazuiąc w powadze Rządu łaskawość, a w krzywdach Obywatelskich cierpliwość.

WYZNANIE RZĄDU POLSKIEGO.

Wierzę i wyznaię wolność ſtanu Szlache-checkiego w Polſzcze ſtworzycielkę nierządu, uciſku, ohydy, która wyzuła chłopow z Prawa człowieka, a Mieſzczanina z Prawa Obywatela, z którey poczęło ſię możnowładztwo Panow, wyrządzaiące niezgodę, podłość i podział Szlachty na partye idące za duchem ſzalbierſtwa i zuchwalſtwa możnych. Wierzę, że Król wyzuty z władzy należącey do Tronu, cierpi przymówki częſto nadaremne o nieſzczęścia Kraiu, których przyczyną ieſt możnowładztwa przewodzenie. Wierzę, że Woyſko, Skarb, Straż Praw i beſpieczeńſtwo Stolicy, podzielone, na cztéry doſtojeńſtwa, ieſt przyczyną uciſku, zdzierſtwa, prześladowania i niesprawiedliwości. Wierzę w przekupienie Senatu i Poſłów. Wierzę w obcowanie ich z poſtronnemi Miniſtrami za porozumieniem ſię ich łakomſtwa. Wierzę zmartwychwſtanie cudzey przemocy i nierządu. Wierzę w odpuſzczenie krzywoprzyſięſtwa i zdrady, i kiedyś przecie otrzymanie lepſzego Rządu w Polſzcze. Amen.